

Wydatki oświatowe stanowią ok. 40 proc. budżetu typowego samorządu. W samej oświacie zaś najwięcej kosztują wynagrodzenia nauczycieli. Z kolei zakres zadań oświatowych, a także wielkość subwencji otrzymywanej przez samorząd zależy przede wszystkim od liczby uczniów. Właściwe dopasowanie poziomu zatrudnienia kadry pedagogicznej do liczby uczniów ma więc kardynalne znaczenie. Przy czym w warunkach, gdy liczba uczniów, wskutek niżu demograficznego, zmniejsza się z roku na rok, można się spodziewać także spadku poziomu zatrudnienia nauczycieli.

Pozostawmy na boku rozważania, czy zmiany te powinny być w pełni proporcjonalne, czy też – z różnych względów – uzasadnione jest, by liczba nauczycieli zmniejszała się wolniej od liczby uczniów. Jednak w okresie trwania niżu demograficznego trudno się spodziewać wzrostu zatrudnienia, a jeszcze trudniej wytłumaczyć taki wzrost rzeczywistymi potrzebami oświaty. Tymczasem co jakiś czas pojawiają się opinie, że w oświacie mamy do czynienia nie tylko ze zbyt wolnym spadkiem zatrudnienia, ale nawet z sytuacjami, gdy liczba nauczycieli rośnie, podczas gdy liczba uczniów ciągle maleje<sup>1</sup>.

I rzeczywiście, na zestawieniach takich jak poniższa tabela widzimy, że na przestrzeni ostatnich lat liczba uczniów spadła o ponad milion, podczas gdy liczba nauczycieli wahała się w górę i w dół, wskutek czego w roku szkolnym 2013/14 była prawie taka sama, jak siedem lat wcześniej.

Tabela 1. Wszyscy nauczyciele i uczniowie (w tysiącach osób)<sup>2</sup>

Rok szkolny	2006/07	2007/08	2008/09	2009/10	2010/11	2011/12	2012/13	2013/14
Nauczyciele	650	650	657	646	652	669	662	649
Uczniowie	6 300	6 093	5 942	5 602	5 472	5 550	5 408	5 142

Wyniki przedstawione w tabeli 1 sugerują, że samorzady i inne organy prowadzące jednostki oświatowe zachowywały się nieracjonalnie i z jakichś powodów gremialnie zdecydowały się na finansowanie dużej liczby niepotrzebnych miejsc pracy. Trzeba sobie jednak zadać pytanie, czy ten obraz jest prawdziwy? Naszym zdaniem nie, bowiem zagadnienie to jest bardziej złożone. Nie wystarczy proste zestawienie liczb uczniów i nauczycieli. Przecież nauczyciele pracują nie tylko z uczniami w szkołach, ale również np. z dziećmi przedszkolnymi, o których w tabeli nie ma mowy.

<sup>1</sup> Np. w tekście Marka Wójcika: *Pożegnanie z mitem. Nauczyciele nie rozpaczajcie, wcale was nie ubywa. Jest wręcz odwrotnie!*, <http://wartowie-dziec.org/index.php/start/felietony/21965-poegnanie-z-mitem-nauczyciele-nie-rozpaczajcie-wcale-was-nie-ubywa-jest-wrcz-odwrotnie>, data dostępu: 16 lutego 2015 r.

<sup>2</sup> Informacje, które posłużyły do przygotowania wszystkich zestawień zawartych w niniejszym opracowaniu, pochodzą z bazy danych oświatowych Systemu Analiz Samorządowych (SAS), dla której pierwotnym źródłem danych jest system informacji oświatowej (SIO).

Poza tym, przed przystąpieniem do oceniania zmian poziomu zatrudnienia w oświacie, należy rozważyć, czy zastosowany sposób liczenia nauczycieli jest właściwy.

## 1. Ilu nauczycieli jest w Polsce?

Tabela 1 zawiera wyniki matematycznie poprawnych wyliczeń. Problem jednak w tym, że ustalenie liczby nauczycieli zależy od przyjętych kryteriów i metod. Np. nawet początkujący dyrektor szkoły wie, że liczba nauczycieli potrzebna do określenia wielkości sali, w której odbywają się posiedzenia rady pedagogicznej, różni się od liczby nauczycieli branych pod uwagę przy wyliczaniu średnich wynagrodzeń. Dlatego, podając konkretne liczby nauczycieli, zawsze należy precyzować, w jaki sposób zostały one wyliczone i którzy nauczyciele zostali w nich uwzględnieni.

### 1.1. Osoby i nauczyciele przeliczeniowi

W tabeli 1 podane są liczby wszystkich nauczycieli, niezależnie od wymiaru, formy i miejsca ich zatrudnienia, uwzględnionych w sprawozdaniach systemu informacji oświatowej (SIO) sporządzanych wg stanu na 30 września. Jednak niektórzy z nich (w 2013 r. ok. 1,2 tys. osób) znajdowali się w stanie nieczynnym, który jest specyficzną formą odprawy dla zwalnianych pracowników. Inni zaś praktycznie nie obciążali finansowo organów prowadzących jednostki oświatowe, ponieważ np. przebywali na urloпах bezpłatnych albo pobierali świadczenia przysługujące podczas długotrwałej niezdolności do pracy, urlopu macierzyńskiego lub wychowawczego – w sumie we wrześniu 2013 r. w takiej sytuacji było 22 tys. osób. Tych osób nie należy więc brać pod uwagę, jeśli chce się odnosić poziom zatrudnienia do zakresu zadań w oświacie. W związku z tym nie będziemy ich uwzględniać w innych zestawieniach zamieszczonych w tym opracowaniu.

Kolejną kwestią, którą trzeba rozważyć, jest fakt, że zliczając poszczególne osoby tak samo traktujemy nauczycieli pełnozatrudnionych, jak i tych, którzy mają w szkole tylko ułamek etatu. Do wielu zastosowań lepiej jest więc dodać do siebie liczbę nauczycieli pełnozatrudnionych i sumę ułamków etatów nauczycieli niepełnozatrudnionych<sup>3</sup>. Żeby uniknąć pomyłek, tak wyznaczoną liczbę nazywamy liczbą *nauczycieli przeliczeniowych*<sup>4</sup>.

Wykresy 1 i 2 przedstawiają zmiany liczb osób i nauczycieli przeliczeniowych w całej oświacie (bez nauczycieli w stanie nieczynnym i nauczycieli na urloпах bezpłatnych, macierzyńskich, wychowawczych, długotrwałych zwolnieniach lekarskich itp.). Jak widać, w latach szkolnych

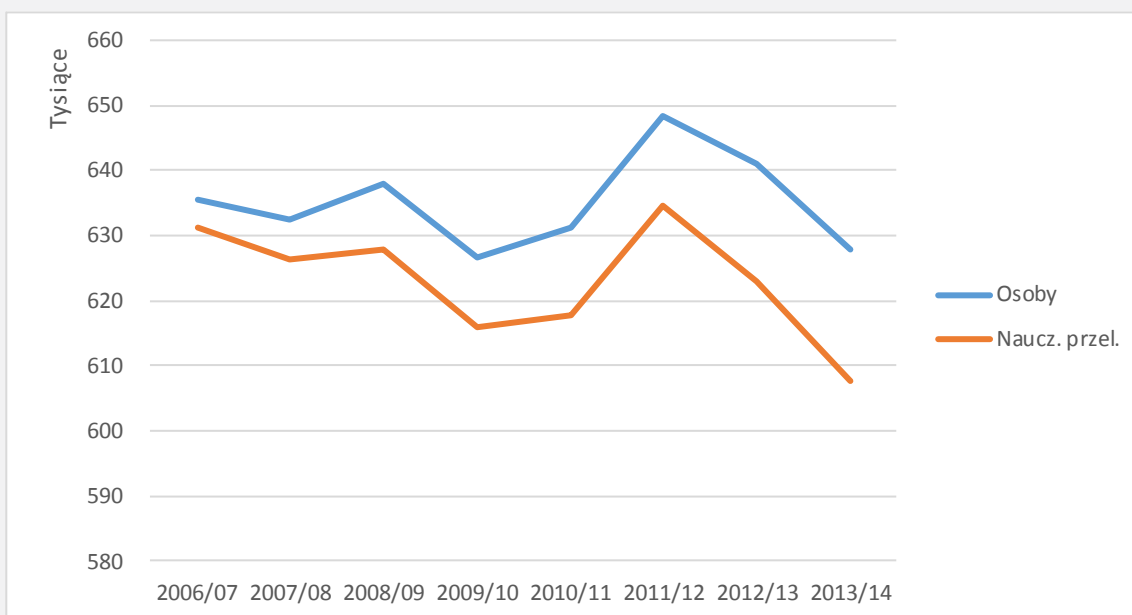
<sup>3</sup> Ściślej mówiąc zwykle dodajemy nie tyle liczbę nauczycieli pełnozatrudnionych, lecz liczbę pełnowymiarowych umów (lub odpowiadających umowom innych form zatrudnienia), ponieważ zdarza się np., że nauczyciel pełnozatrudniony w jednej szkole ma dodatkową umowę na część etatu w innej.

<sup>4</sup> W oświacie panuje w tej kwestii nieporządek terminologiczny, np. art. 30 ust. 3 i art. 30a Karty Nauczyciela mówią o średnich wynagrodzeniach nauczycieli, choć w rzeczywistości chodzi właśnie o wynagrodzenie przypadające na jednego nauczyciela przeliczeniowego, a nie na osobę. Kiedy indziej zaś mówi się o liczbach etatów nauczycieli, które są jednak wyliczane tak jak liczby nauczycieli przeliczeniowych, co ma uzasadnienie o tyle, że etaty poza oświatą wyznacza się analogicznie jak liczby nauczycieli przeliczeniowych. My jednak pojęcie etatu w odniesieniu do nauczycieli rozumiemy inaczej, o czym będzie mowa w dalszej części opracowania.

2006/07-2013/14 mieliśmy zarówno okresy wzrostu, jak i spadku obu wskaźników. W ich efekcie w ciągu 8 lat liczba nauczycieli-osób zmniejszyła się o prawie 8 tys. (1,2 proc.), a liczba nauczycieli przeliczeniowych o niespełna 24 tys. (3,7 proc.).

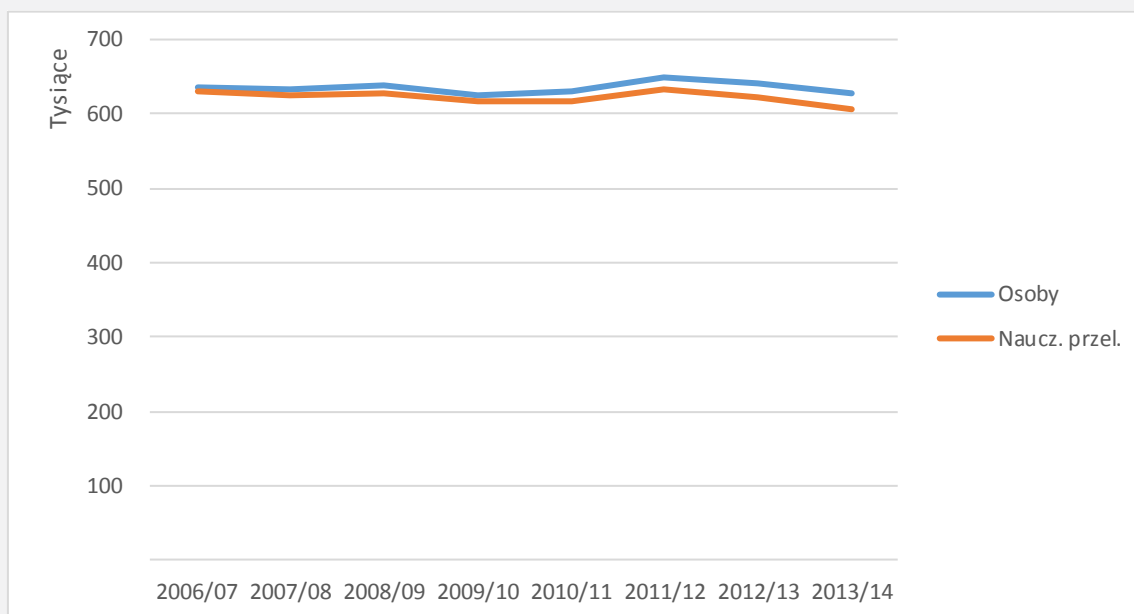
Przy okazji trzeba zwrócić uwagę na znaczenie sposobu prezentacji informacji oraz punktu widzenia przyjętego podczas ich analizowania. Wykresy 1 i 2 przekazują te same informacje, z tym że wykres 1 uwypukla wielkość zmian, natomiast wykres 2 przedstawia te zmiany w odniesieniu do łącznej liczby nauczycieli. W pierwszym ujęciu widzimy więc znaczną zmienność, gdyż np. zmiana zatrudnienia o 15 tys. osób w ciągu roku to dużo, w drugim zaś ta sama zmiana stanowi tylko ok. 2,3 proc. ogółu ponad sześćsettyśięczonej rzeszy nauczycieli. Obie te perspektywy są prawdziwe, ale w pojedynkę nie dają pełnego obrazu rzeczywistości. Dlatego analizując kolejne wykresy, które przeważnie uwypuklają różnice, nie należy zapominać o perspektywie całej oświaty z jej olbrzymim zatrudnieniem i wielomilionową rzeszą uczniów.

Wykres 1. Nauczyciele w całej oświacie<sup>5</sup>



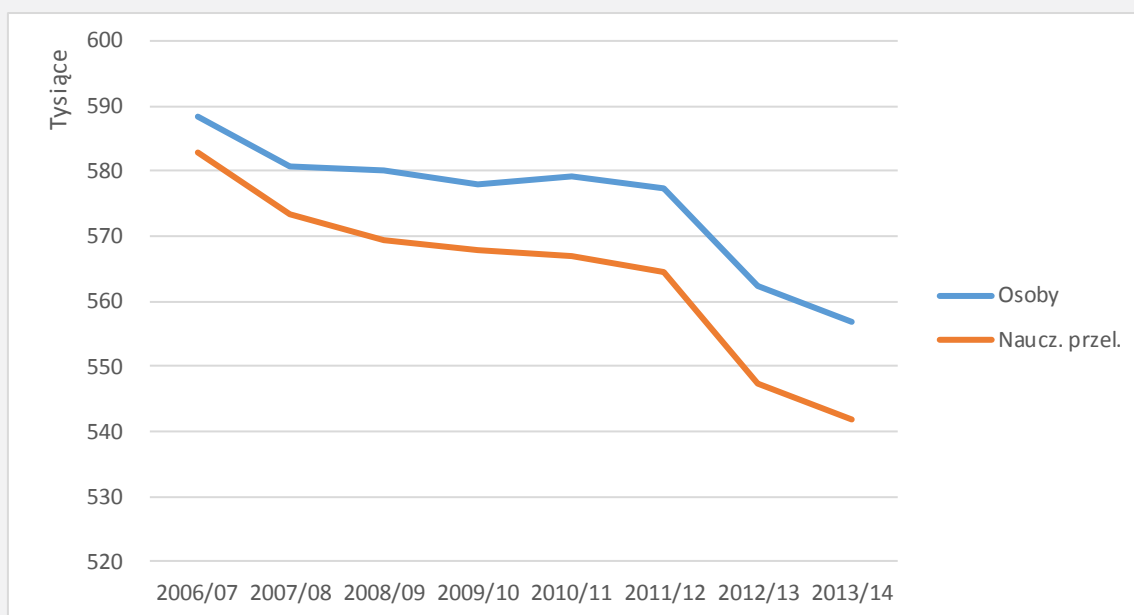
<sup>5</sup> Z wyłączeniem nauczycieli w stanie nieczynnym i nauczycieli na urloпах bezpłatnych, macierzyńskich, wychowawczych, długotrwałych zwolnieniach lekarskich itp. Takie same wyłączenia zostały zastosowane w wyliczeniach do innych wykresów zamieszczonych w tym opracowaniu.

Wykres 2. Nauczyciele w całej oświacie (wykres ze skalą od zera)



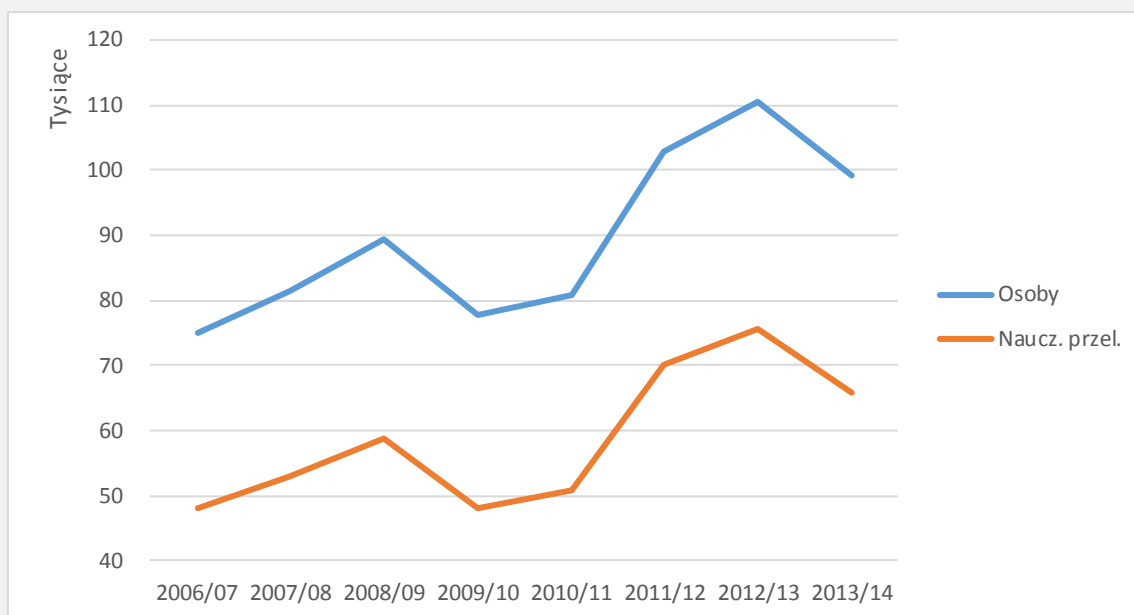
Na wykresie 3 widzimy zmiany liczb osób i nauczycieli przeliczeniowych zatrudnionych tylko w jednostkach oświatowych prowadzonych przez samorządy terytorialne. W ich wypadku nie było już okresów wzrostu zatrudnienia, a łączny spadek liczby nauczycieli-osób w badanym okresie wyniósł 31,8 tys. (5,4 proc.), natomiast liczby nauczycieli przeliczeniowych 41,3 tys. (7,3 proc.).

Wykres 3. Nauczyciele w oświacie samorządowej



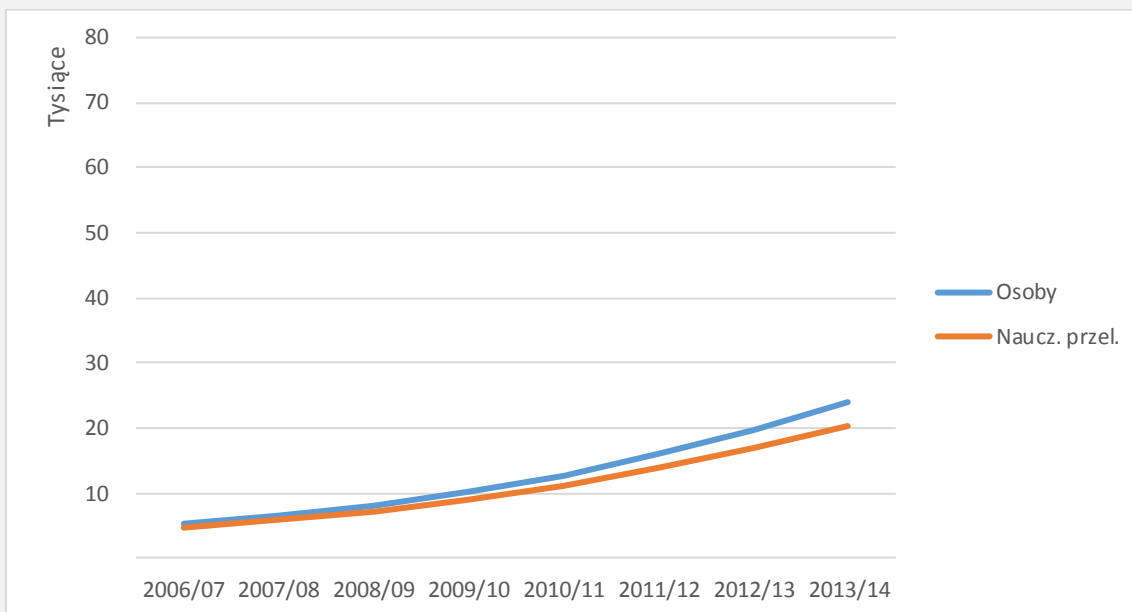
W tym samym czasie zatrudnienie poza oświatą samorządową wzrosło, choć po silnych waha- niach (wykres 4)<sup>6</sup>. Za to konsekwentnie rosła liczba nauczycieli niesamorządowych przedszkoli (wykres 5), zwiększyła się też, choć w mniejszym stopniu, liczba nauczycieli przedszkoli samorzą- dowych (wykres 6).

Wykres 4. Nauczyciele poza oświatą samorządową

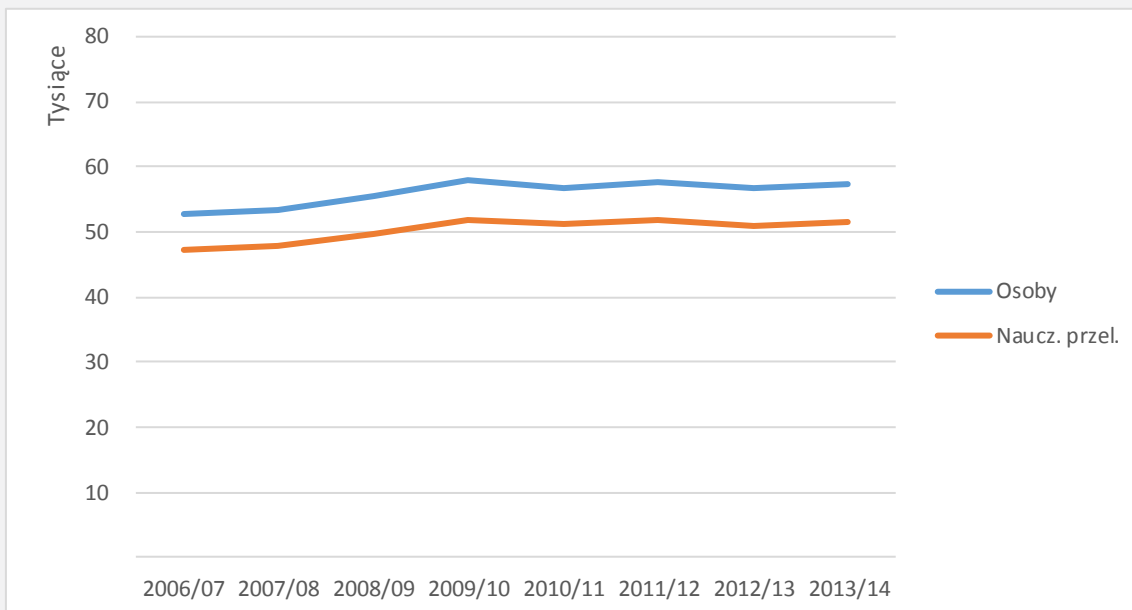


<sup>6</sup> Suma liczb nauczycieli zatrudnionych w oświacie samorządowej i poza nią jest większa od łącznej liczby nauczycieli w całej oświacie, ponieważ część nauczycieli pracuje jednocześnie dla samorządowych i niesamorządowych organów prowadzących (we wrześniu 2013 r w takiej sytuacji było 28 tys. osób).

Wykres 5. Nauczyciele w przedszkolach nieprowadzonych przez samorządy<sup>7</sup>



Wykres 6. Nauczyciele w przedszkolach samorządowych<sup>8</sup>



<sup>7</sup> Z uwzględnieniem punktów przedszkolnych i zespołów wychowania przedszkolnego, ale bez nauczycieli przedszkoli pracujących w zespołach szkolno-przedszkolnych oraz w klasach przedszkolnych przy szkołach podstawowych.

<sup>8</sup> Z uwzględnieniem punktów przedszkolnych i zespołów wychowania przedszkolnego, ale bez nauczycieli przedszkoli pracujących w zespołach szkolno-przedszkolnych oraz w klasach przedszkolnych przy szkołach podstawowych.

## 1.2. Etaty przeliczeniowe w oświacie samorządowej

Tę samą liczbę godzin zajęć z uczniami można rozdzielić na różne sposoby. Wyobraźmy sobie na przykład samorządową szkołę, w której należy w każdym tygodniu przeprowadzić 27 godzin języka polskiego. Godziny te można np. przydzielić:

- > jednemu nauczycielowi, który będzie prowadził 27 lekcji tygodniowo (będzie miał 9 godzin ponadwymiarowych) – w statystyce będzie on liczony jako jedna osoba i jeden nauczyciel przeliczeniowy;
- > dwóm nauczycielom – jednemu, który poprowadzi 21 lekcji tygodniowo (i będzie miał 3 godziny ponadwymiarowe) i drugiemu, który będzie miał tych lekcji 6 – w statystyce będziemy mieli wtedy dwie osoby oraz ok. 1,33 nauczyciela przeliczeniowego;
- > dwóm nauczycielom, z których żaden nie będzie miał więcej niż 18 godzin – w statystyce taka sytuacja da dwie osoby i 1,5 nauczyciela przeliczeniowego;
- > trzem nauczycielom niepełnozatrudnionym – w statystyce będą oni liczeni jako trzy osoby i 1,5 nauczyciela przeliczeniowego.

Jak widać, liczba osób jest miarą, która – z powodu zróżnicowania wymiarów obowiązków poszczególnych nauczycieli – bardzo nieprecyzyjnie odzwierciedla poziom zatrudnienia. Zliczenie nauczycieli przeliczeniowych daje mniejsze zafałszowania, jednak miara ta nie uwzględnia godzin ponadwymiarowych, które występują w prawie każdej jednostce oświatowej zatrudniającej kadre pedagogiczną na podstawie Karty Nauczyciela<sup>9</sup>.

Tymczasem w szkołach samorządowych (i ministerialnych) każde zajęcia, których liczbę godzin można dokładnie określić, mają przypisane pensum, pozwalające na zbudowanie precyzyjnej miary poziomu zatrudnienia nauczycieli. Miarę tę nazywamy *etatami przeliczeniowymi*.

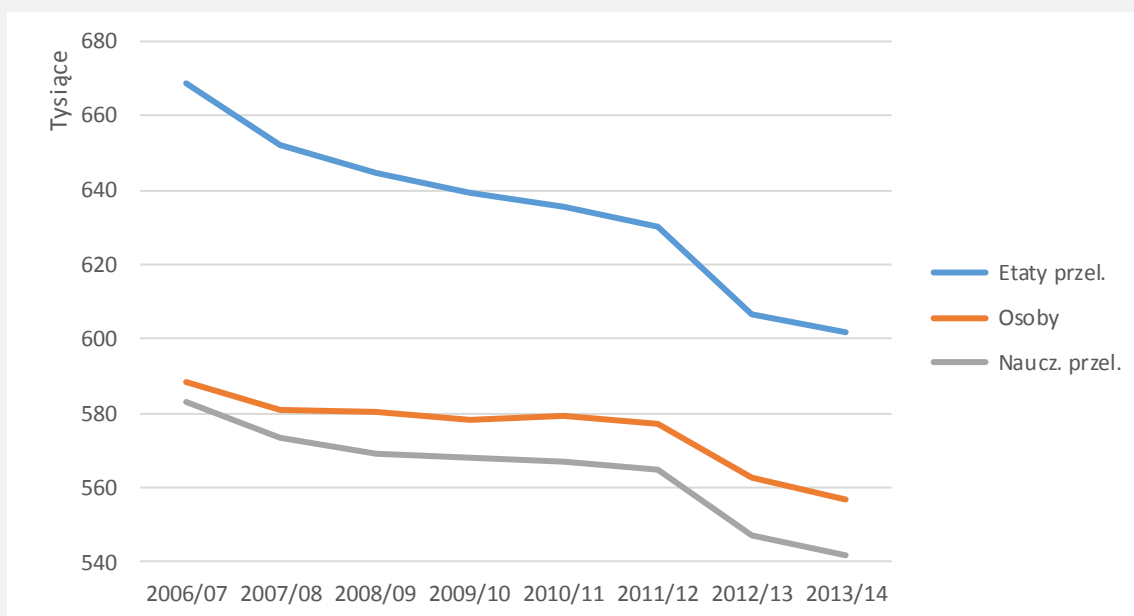
Przykładowe 27 lekcji języka polskiego, które realizuje się wg 18-godzinnego pensum, niezależnie od sposobu rozdzielenia pomiędzy różnych nauczycieli, daje zawsze 1,5 etatu przeliczeniowego ( $27/18 = 1,5$ ). Analogicznie 60 godzin zajęć bibliotekarzy, które rozliczane są wg pensum 30-godzinnego da 2 etaty ( $60/30$ ), a 450 godzin różnych lekcji rozliczanych wg pensum 18-godzinnego da 25 etatów. Oznacza to, że liczba etatów przeliczeniowych jest równa liczbie nauczycieli, którą należałoby zatrudnić, żeby wszyscy ci nauczyciele byli pełnozatrudnieni i żaden z nich nie miał przydzielonych godzin ponadwymiarowych.

Wykres 7 zawiera porównanie zmian poziomu zatrudnienia nauczycieli w jednostkach oświatowych prowadzonych przez samorządy terytorialne, wyrażanych w różnych miarach. Jak widać, największe są zmiany wyrażane w etatach przeliczeniowych nauczycieli – w latach 2006/07-

<sup>9</sup> Godzin ponadwymiarowych nie należy mylić z godzinami nadliczbowymi w rozumieniu Kodeksu pracy, za które należy się wynagrodzenie zwiększone w stosunku do standardowej stawki pracownika. Mechanizmy systemu wynagradzania nauczycieli sprawiają bowiem, że przydzielanie nauczycielom w ramach tej samej puli zajęć jak największej liczby godzin ponadwymiarowych jest korzystne z ekonomicznego punktu widzenia.

2013/14 ubyło ich bowiem ponad 67 tys. (10,1 proc.). Nie znaczy to rzecz jasna, że tyle osób straciło pracę w oświacie samorządowej, jednak o tyle zmniejszyła się liczba kalkulacyjnych miejsc pracy, które finansują JST.

**Wykres 7. Poziom zatrudnienia nauczycieli w oświacie samorządowej wyrażony w liczbach osób, nauczycieli przeliczeniowych i etatów przeliczeniowych**



Wykres 8 wyjaśnia, skąd biorą się różnice w przebiegu zmian poziomu zatrudnienia wyrażanego różnymi miarami. Widzimy na nim jak w kolejnych latach zmieniały się liczby etatów przeliczeniowych przypadających na jedną osobę lub nauczyciela przeliczeniowego – do roku szkolnego 2012/13 wymiar etatu przeciętnego nauczyciela ciągle spadał.

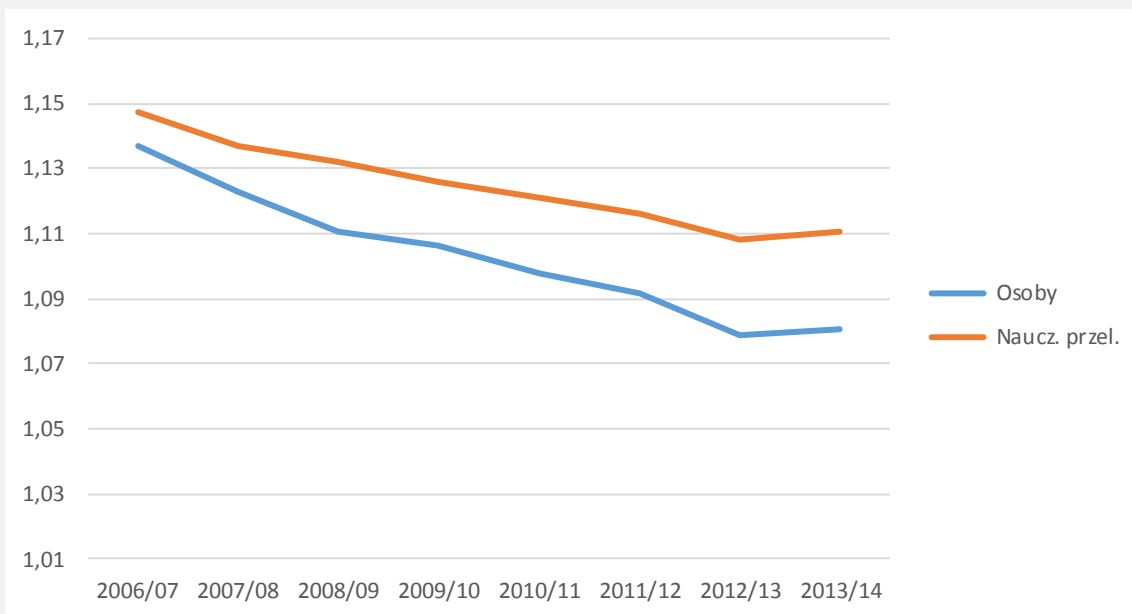
Wykres 9 pokazuje z kolei skalę zjawiska budzącego duże emocje, czyli liczby etatów nauczycieli, którzy pobierają wynagrodzenia, chociaż z różnych przyczyn nie prowadzą zajęć. Zdecydowana większość z nich (ponad 90 proc.) przebywa na urloпах dla poratowania zdrowia.

Kolejne zestawienia (wykresy 10 i 11) obrazują zmiany liczb etatów czynnych nauczycieli, ale po podzieleniu oświaty samorządowej na dwie części – przedszkola (z zerówkami przy szkołach podstawowych<sup>10</sup> i tzw. innymi formami wychowania przedszkolnego) oraz pozostałe jednostki oświatowe, do których należą głównie szkoły. Na wykresach tych widzimy ciągły i dość szybki spadek zatrudnienia w szkołach (łącznie o prawie 87 tys., czyli o 14,5 proc.) oraz wyraźny wzrost zatrudnienia w przedszkolach (o 17,5 tys., 29,1 proc.).

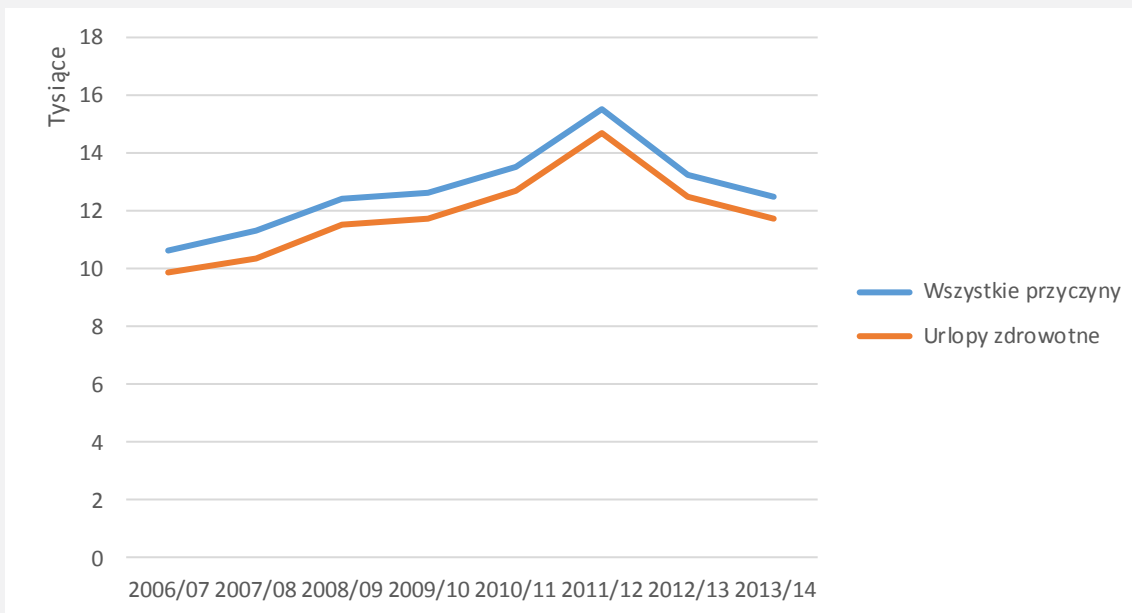
<sup>10</sup> Ściślej mówiąc, w odniesieniu do oddziałów przedszkolnych przy szkołach podstawowych uwzględnione zostały tylko zajęcia wychowania przedszkolnego.



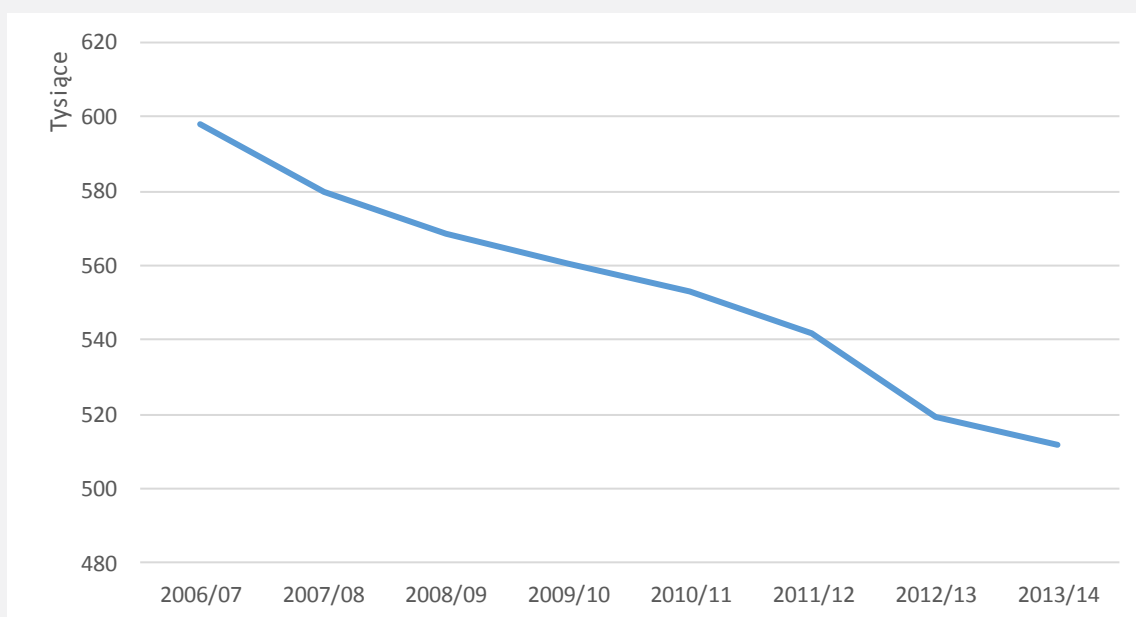
Wykres 8. Liczby etatów przeliczeniowych przypadających na jedną osobę i jednego nauczyciela przeliczeniowego



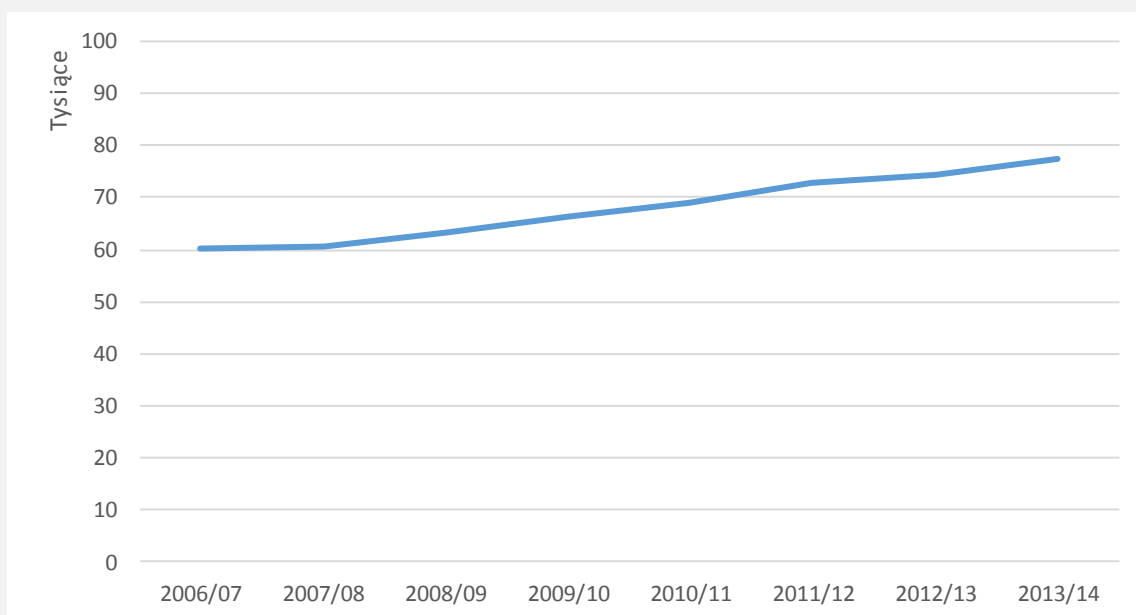
Wykres 9. Etaty przeliczeniowe nauczycieli, którzy nie prowadzą zajęć z powodu urlopów płatnych itp. przyczyn



Wykres 10. Zmiany liczb etatów przeliczeniowych w oświacie samorządowej poza przedszkolami



Wykres 11. Liczba etatów przeliczeniowych w przedszkolach samorządowych



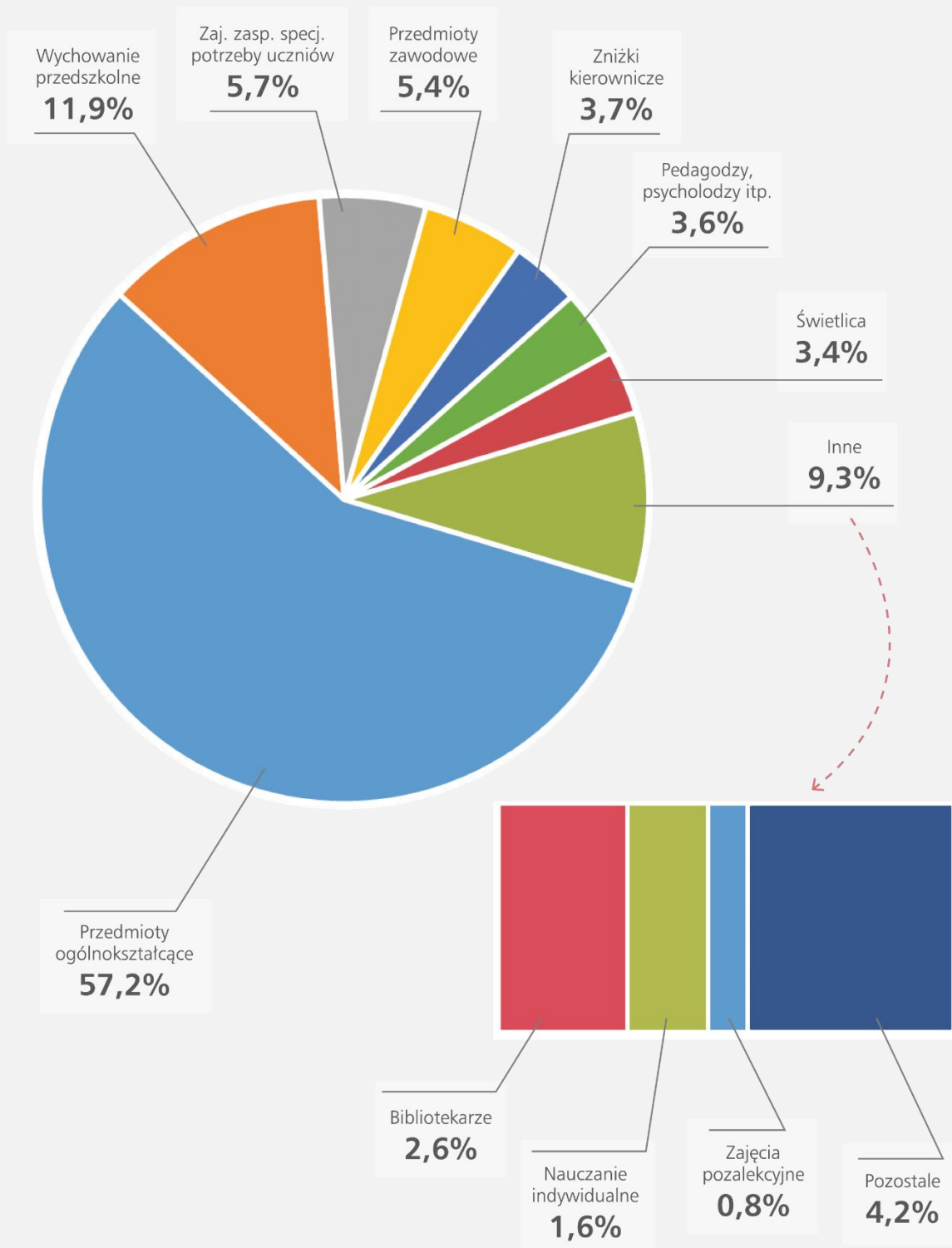
### 1.3. Struktura etatów w oświacie samorządowej

Zestawienia zamieszczone w tej części opracowania przedstawiają strukturę nauczycielskich etatów przeliczeniowych z różnych punktów widzenia. Wykres 12 odzwierciedla tę strukturę ze względu na różne rodzaje zajęć i obowiązków nauczycieli. Wykres 13 prezentuje podział etatów pomiędzy szkoły i placówki różnych typów. Na wykresie 14 zaś widzimy podział etatów pomiędzy jednostki samorządu terytorialnego należące do różnych kategorii (wyjaśnienie skrótów nazw tych kategorii znajduje się w tabeli 2).

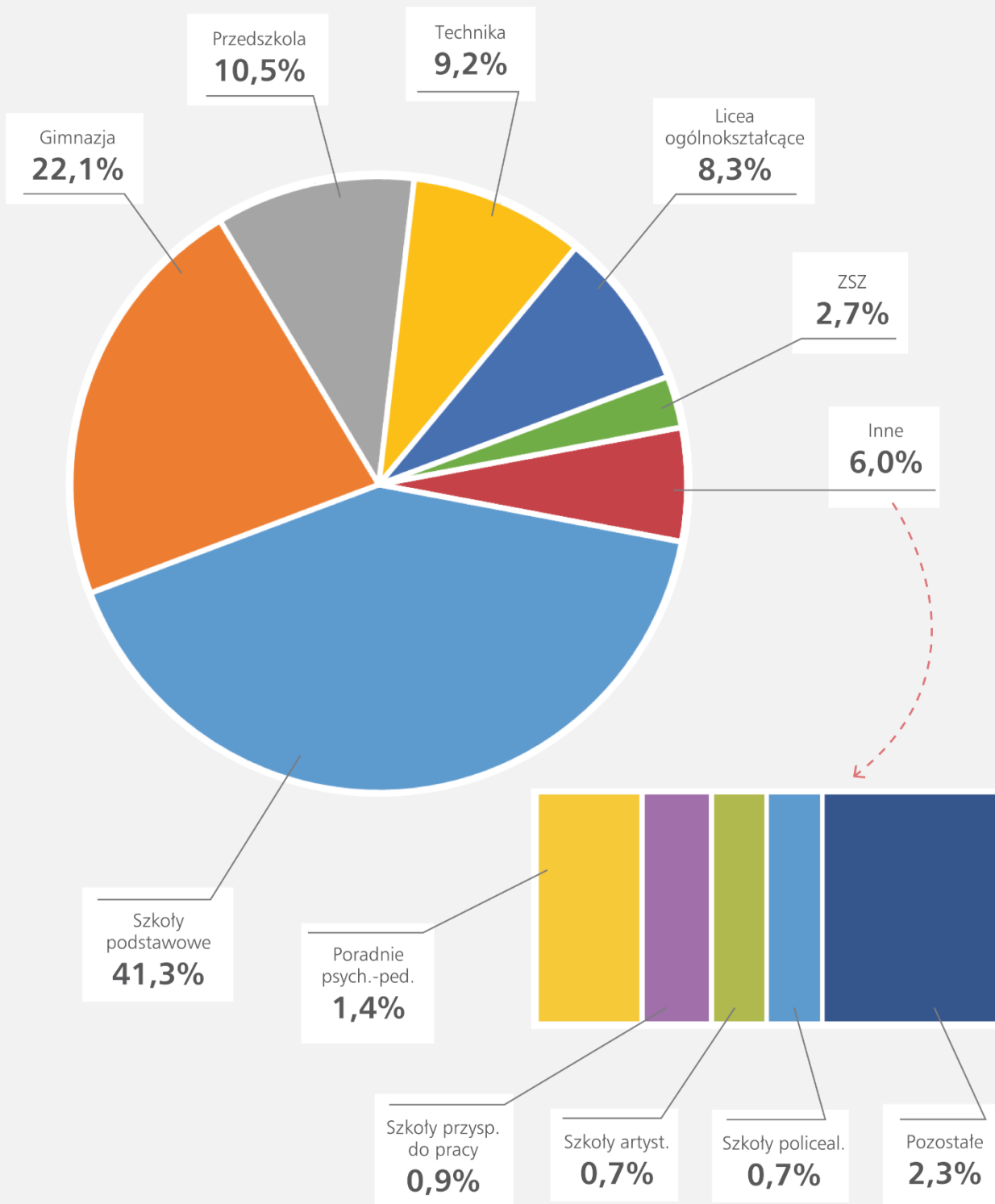
Tabela 2. Kategorie jednostek samorządów terytorialnego

Kategoria	Skrót
Gminy wiejskie do 10 tys. mieszkańców	gw do 10 tys.
Gminy wiejskie powyżej 10 tys. mieszkańców	gw >10 tys.
Gminy miejsko-wiejskie do 10 tys. mieszkańców	gmw do 10 tys.
Gminy miejsko-wiejskie od 10 do 20 tys. mieszkańców	gmw 10-20 tys.
Gminy miejsko-wiejskie powyżej 20 tys. mieszkańców	gmw >20 tys.
Gminy miejskie do 5 tys. mieszkańców	gm do 5 tys.
Gminy miejskie powyżej 5 tys. mieszkańców	gm >5 tys.
Miasta na prawach powiatu do 100 tys. mieszkańców	mnp do 100 tys.
Miasta na prawach powiatu powyżej 100 tys. mieszkańców	mnp >100 tys.
Powiaty ziemskie	pz
Samorzady województw	sw

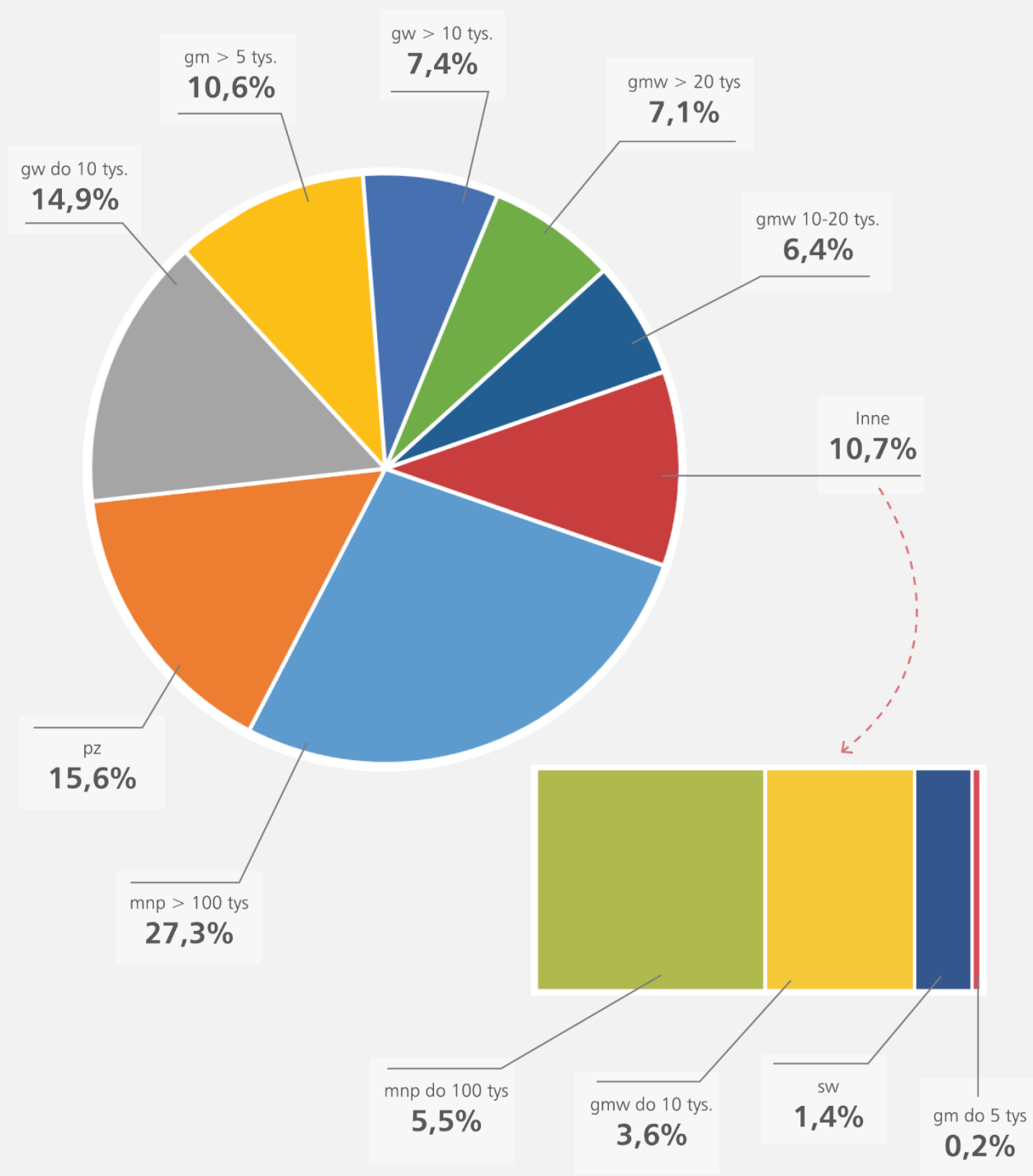
Wykres 12. Struktura etatów w oświacie samorządowej ze względu na kategorie obowiązków nauczycieli (rok szkolny 2013/14)



Wykres 13. Struktura etatów nauczycieli, ze względu na typy jednostek oświatowych (rok szkolny 2013/14)



Wykres 14. Struktura etatów nauczycieli ze względu na kategorię JST (rok szkolny 2013/14)

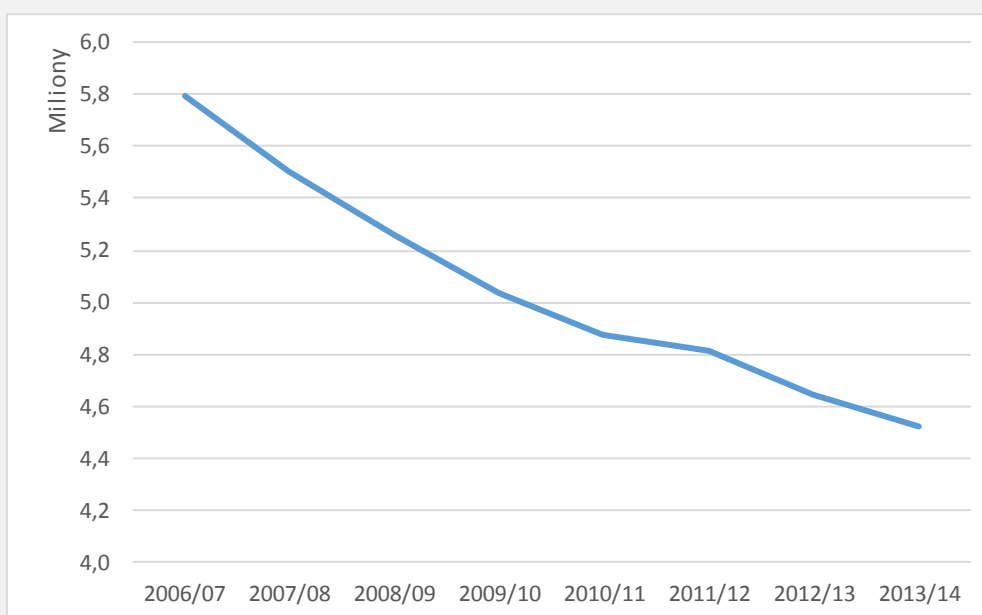


## 2. Liczby uczniów w szkołach i dzieci w przedszkolach

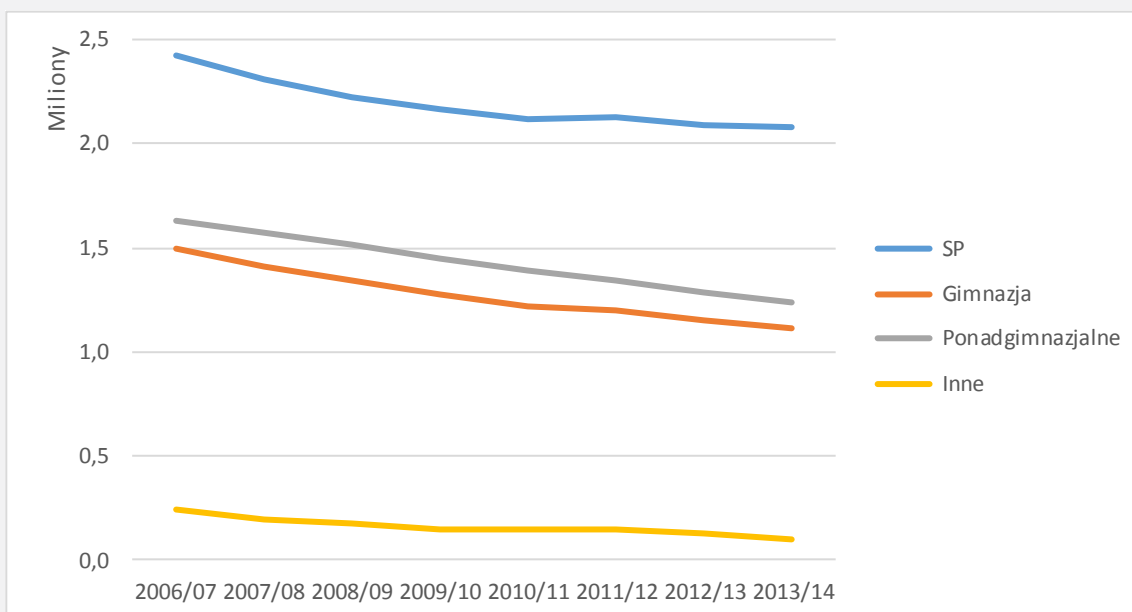
Tabela 1 zawiera informację o zmianach liczby uczniów wszystkich szkół. Jednak informacja ta, jeśli chcemy ją wykorzystać do oceny przebiegu zmian poziomu zatrudnienia nauczycieli, jest za mało precyzyjna i niekompletna. Po pierwsze wiemy już, że zmiany zatrudnienia w oświacie samorządowej miały inny przebieg niż w jednostkach oświatowych prowadzonych przez inne podmioty (zob. np. wykresy 4 i 7), dlatego należałoby sprawdzić, jak zmieniały się liczby uczniów w szkołach tych organów prowadzących. Po drugie zaś w tabeli 1 w ogóle nie ma informacji o dzieciach w przedszkolach, a z zamieszczonych wyżej zestawień (wykresy 5 i 11) wynika, że w tych placówkach mieliśmy do czynienia ze stałym wzrostem zatrudnienia.

Wykres 15 odzwierciedla dramatyczny – bo aż o 1,27 mln, czyli prawie o 22 proc. – ciągły spadek liczby uczniów szkół prowadzonych przez JST. Spadek ten dotknął szkoły wszystkich rodzajów (wykres 16).

Wykres 15. Uczniowie szkół prowadzonych przez samorządy



Wykres 16. Uczniowie w różnych rodzajach szkół prowadzonych przez JST

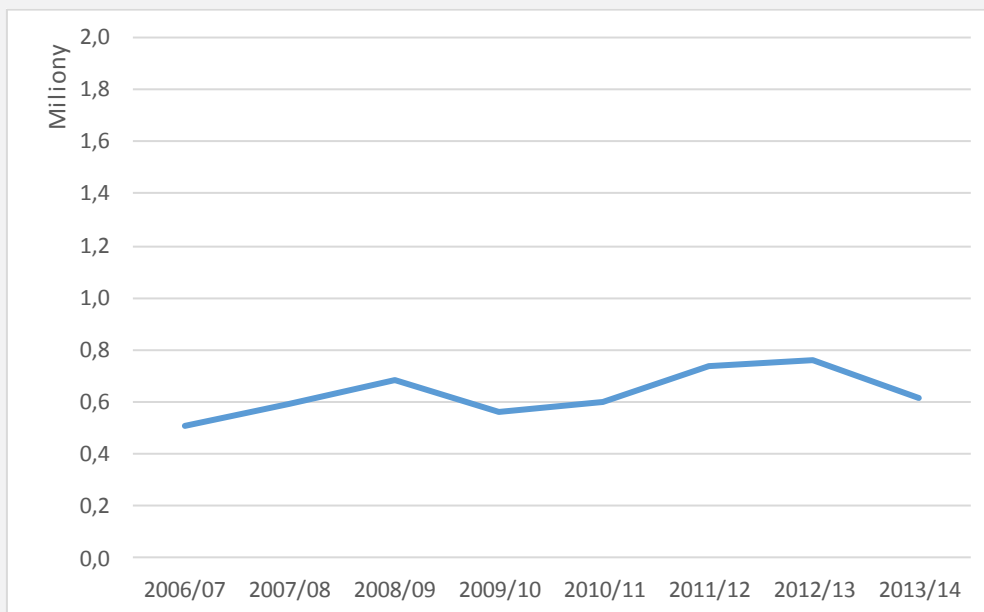


Jednak w szkołach niesamorządowych (wykresy 17 i 18) sytuacja wyglądała inaczej. W badanym czasie wystąpiły tam dwa okresy dość znacznego wzrostu liczby uczniów, które zresztą znalazły swoje odbicie w zmianach poziomu zatrudnienia (zob. wykres 4). Te zwiększenia dotyczą przede wszystkim szkół ponadgimnazjalnych i liceów ogólnokształcących, choć warto też zwrócić uwagę na stały wzrost liczby uczniów szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez podmioty niesamorządowe.

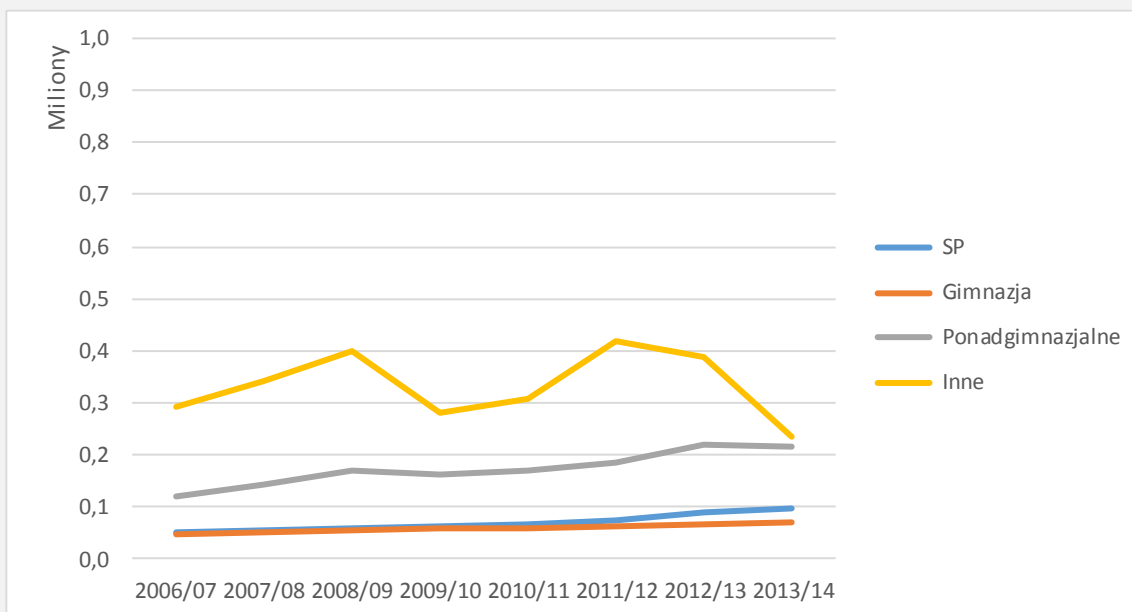
W efekcie tych zmian w roku szkolnym 2013/14 do szkół prowadzonych przez podmioty niesamorządowe uczęszczało o 110 tys. uczniów więcej niż 7 lat wcześniej.



Wykres 17. Uczniowie szkół prowadzonych przez podmioty niesamorządowe

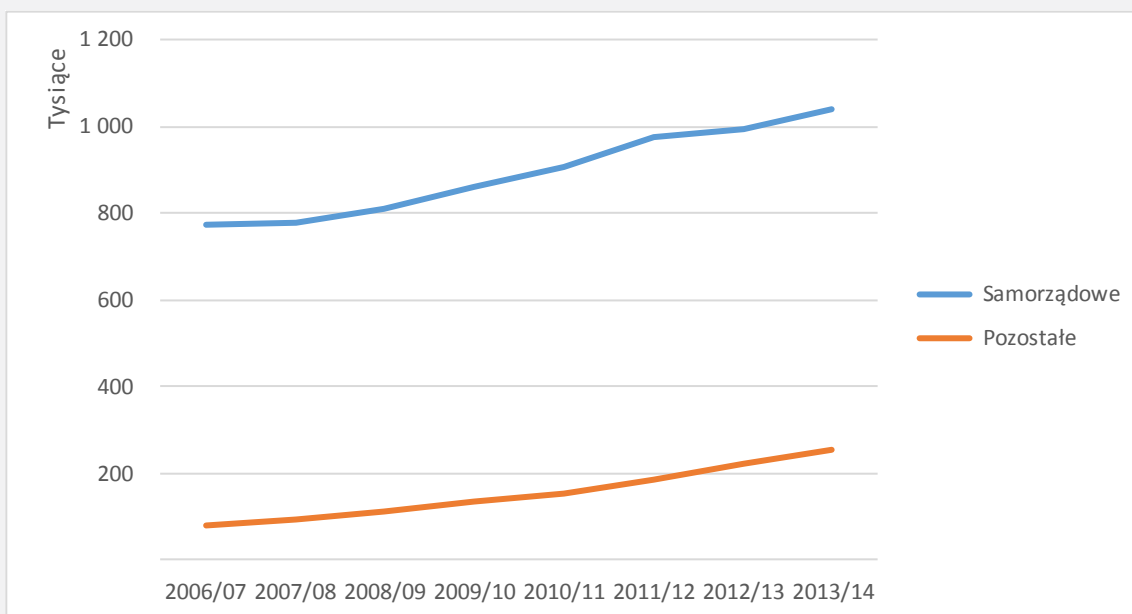


Wykres 18. Uczniowie w różnych rodzajach szkół prowadzonych przez podmioty niesamorządowe



Liczba dzieci objętych różnymi formami wychowania przedszkolnego zwiększyła się w latach 2006/07-2013/14 aż o połowę – z 0,852 mln do 1,297 mln. W przedszkolach prowadzonych przez JST przybyło prawie 266 tys. dzieci, w pozostałych – niespełna 179 tys. (wykres 19). Trudno więc dziwić się wzrostowi zatrudnienia nauczycieli w tych placówkach.

Wykres 19. Dzieci w przedszkolach<sup>11</sup>



### 3. Liczby uczniów przypadających na jeden etat przeliczeniowy

Zestawienie ze sobą liczb uczniów (lub dzieci w przedszkolach) i nauczycielskich etatów przeliczeniowych umożliwia zbudowanie precyzyjnej miary, która pozwala m.in. na udzielenie odpowiedzi, czy zmiany poziomu zatrudnienia są proporcjonalne do zmian liczb uczniów. Taką miarą może być np. liczba uczniów przypadających na jeden etat przeliczeniowy.

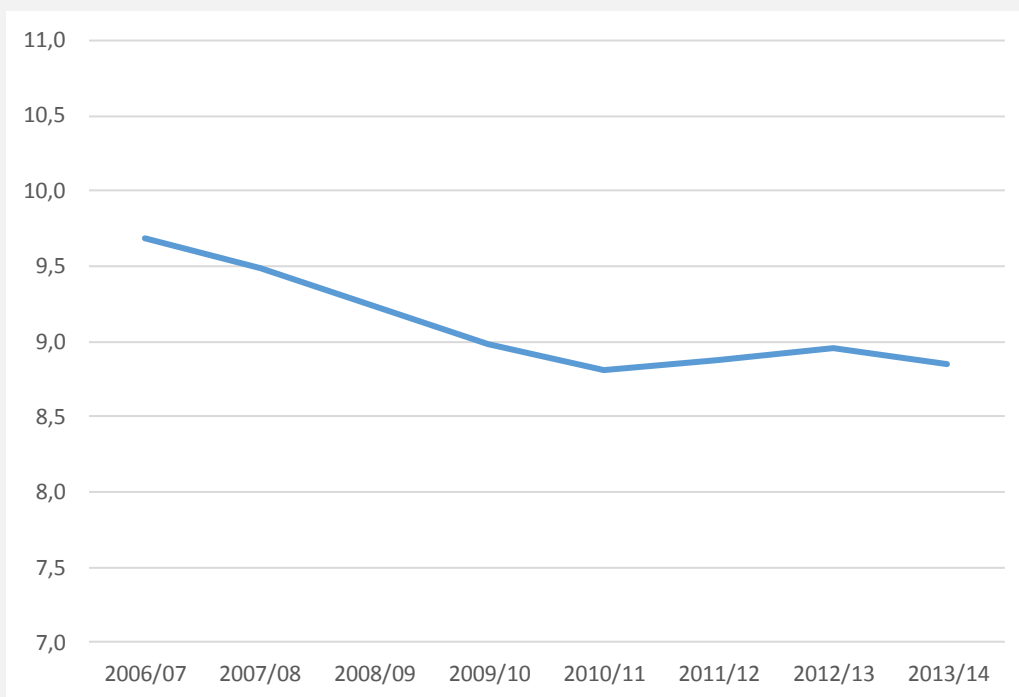
Wykres 20 przedstawia zmiany liczby uczniów przypadających na etat przeliczeniowy dla wszystkich szkół i innych jednostek oświatowych (poza przedszkolami, oddziałami przedszkolnymi przy szkołach podstawowych itp.) prowadzonych przez samorzady terytorialne. Jest to więc wskaźnik uśredniony na poziomie całego kraju oraz wszystkich typów szkół i placówek oświatowych (poza przedszkolami)<sup>12</sup>. Z wykresu wynika, że w latach 2006/07-2010/11 wskaźnik ten spadł o ok. 0,9 ucznia na etat (tzn. że poziom zatrudnienia nauczycieli malał znacznie wolniej niż liczba uczniów), co bezpośrednio przełożyło się na wzrost jednostkowych kosztów kształcenia. Kolejne lata były okresem względnej stabilizacji.

W przedszkolach zaś (wykres 21) w latach 2008/09-2011/12 mieliśmy do czynienia z wyraźnym wzrostem liczby dzieci przypadających na etat nauczycielski, a tym samym ze spadkiem jednostkowych kosztów zatrudnienia nauczycieli.

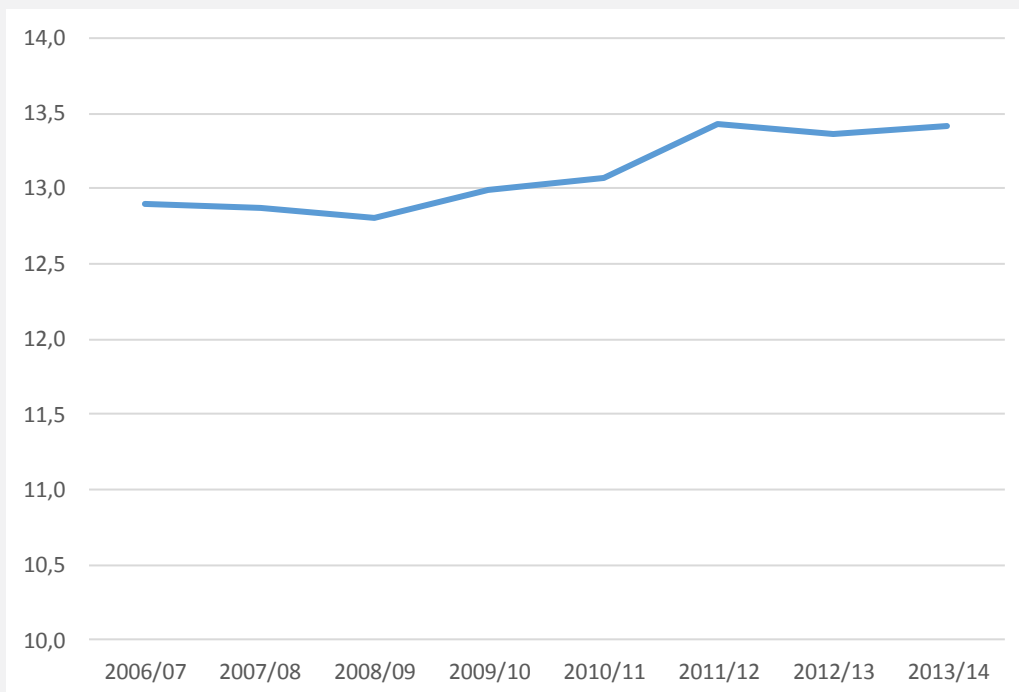
<sup>11</sup> Z uwzględnieniem oddziałów przedszkolnych przy szkołach podstawowych, punktów przedszkolnych i zespołów wychowania przedszkolnego.

<sup>12</sup> Przy wyliczaniu tego wskaźnika nie uwzględniono nauczycieli pobierających wynagrodzenia, ale nieświadczących pracy (np. nauczycieli na urloпах zdrowotnych).

Wykres 20. Liczba etatów przeliczeniowych przypadających na jednego ucznia w szkołach i placówkach oświatowych (poza przedszkolami) prowadzonych przez samorządy

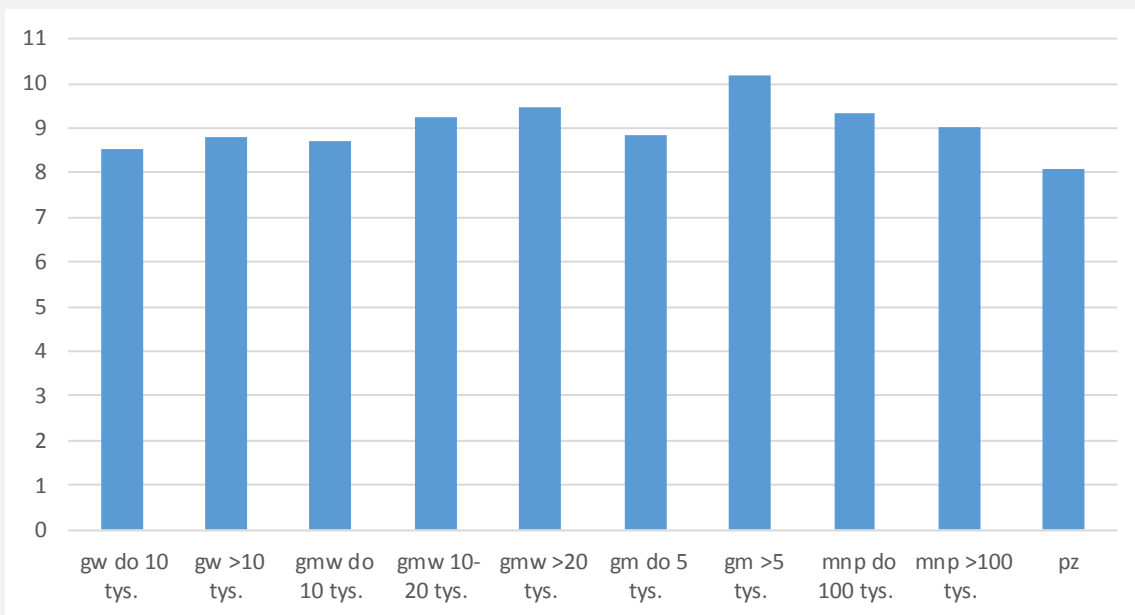


Wykres 21. Liczba dzieci przypadających na etat przeliczeniowy nauczyciela w samorządowych przedszkolach i innych formach wychowania przedszkolnego

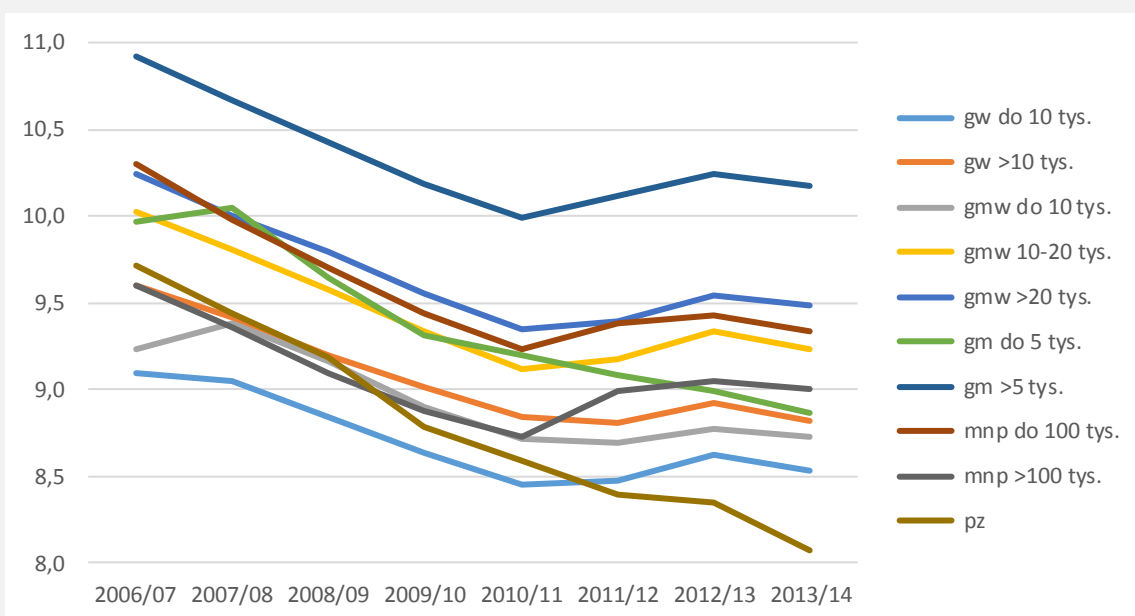


Wykresy 22 i 23 przedstawiają zróżnicowanie liczb uczniów przypadających na etaty nauczycieli zatrudnionych w szkołach i innych jednostkach oświatowych (poza przedszkolami) prowadzonych przez JST należące do różnych kategorii (objaśnienia skrótów nazw kategorii zawiera tabela 2).

**Wykres 22. Liczby uczniów przypadających na nauczycielski etat przeliczeniowy w szkołach i placówkach oświatowych (poza przedszkolami) prowadzonych przez różne kategorie JST w roku szkolnym 2013/14**



**Wykres 23. Zmiany liczb uczniów przypadających na nauczycielski etat przeliczeniowy w szkołach i placówkach (poza przedszkolami) prowadzonych przez różne kategorie JST**



Z porównania wykresów 20 i 23 wynika, że w większości JST przebieg zmian liczb uczniów przypadających na jeden etat był podobny do zmian średniej wyliczonej dla całego kraju, tzn. że do roku szkolnego 2010/11 poziom zatrudnienia nauczycieli małał znacznie wolniej niż liczba uczniów, po czym nastąpił okres względnej stabilizacji. Jednak w szkołach prowadzonych przez powiaty ziemskie i małe gminy miejskie liczba uczniów przypadających na etat nauczyciela spadała nieprzerwanie.

Łączne wskaźniki wyliczone dla poszczególnych kategorii JST są wypadkowymi wskaźnikami prowadzonych przez nie szkół. W każdej szkole liczba uczniów przypadających na jeden etat przeliczeniowy zależy od kilku czynników – najważniejsze z nich to przeciętna liczba uczniów w oddziale i liczba godzin zajęć, którą dla danego rodzaju szkoły przewidziano w ramowym planie nauczania. Dość istotne są też sposoby podziałów zajęć na grupy oraz liczby tzw. etatów wsparcia (bibliotekarzy, pedagogów, wychowawców świetlic, zniżek dyrektorów itp.). Nic więc dziwnego, że liczby uczniów przypadających na etat w szkołach różnych typów są mocno zróżnicowane.

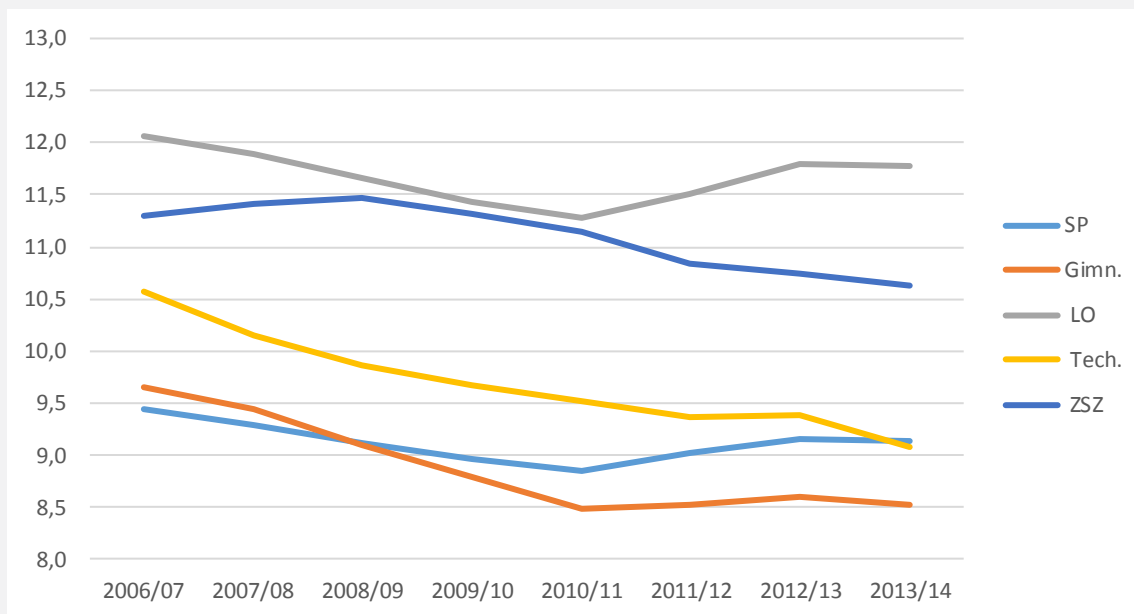
Wykres 24 przedstawia właśnie zmiany liczb uczniów przypadających na etat w poszczególnych typach szkół<sup>13</sup>, a wykresy 25 i 26 pokazują zmiany dotyczące tylko szkół podstawowych i gimnazjów<sup>14</sup>, ale odrębnie dla różnych rodzajów miejscowości, zgodnie z rozróżnieniem, które stosowane jest w algorytmie podziału subwencji oświatowej.

---

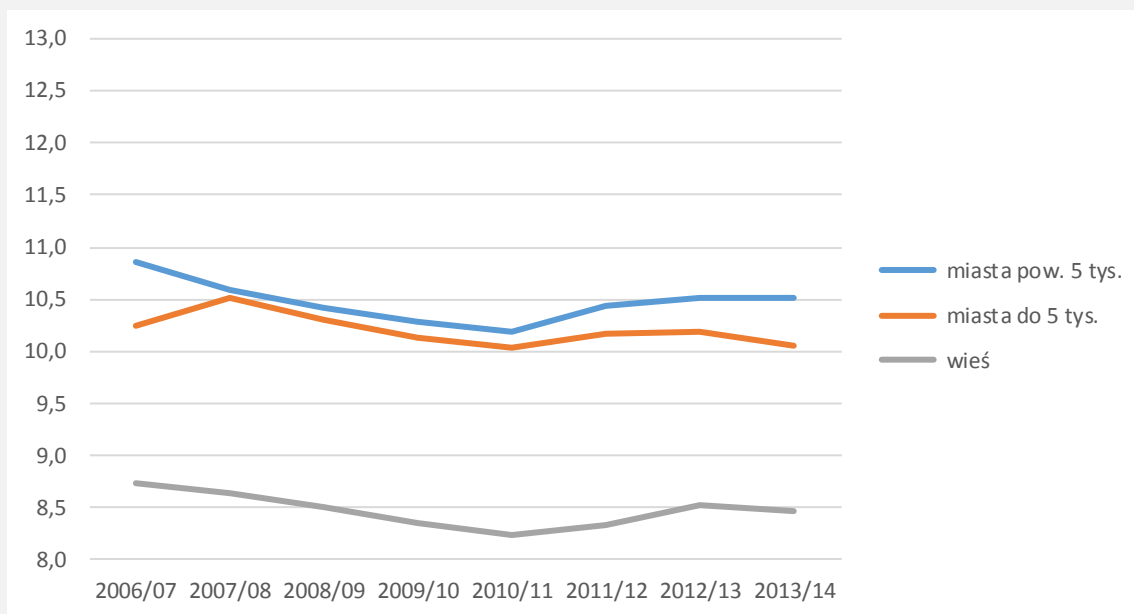
<sup>13</sup> Podobnie jak w poprzednich wykresach bez rozróżniania specyfik szkół i ich związania organizacyjnego, tzn. że przy wyliczaniu wskaźników uwzględnione zostały także szkoły specjalne, przy zakładach leczniczych itp., które z reguły mają wyższe wskaźniki od szkół masowych.

<sup>14</sup> W tym wypadku nie zostały uwzględnione szkoły specjalne i związane organizacyjnie (które mają swoje siedziby przede wszystkim w większych miastach).

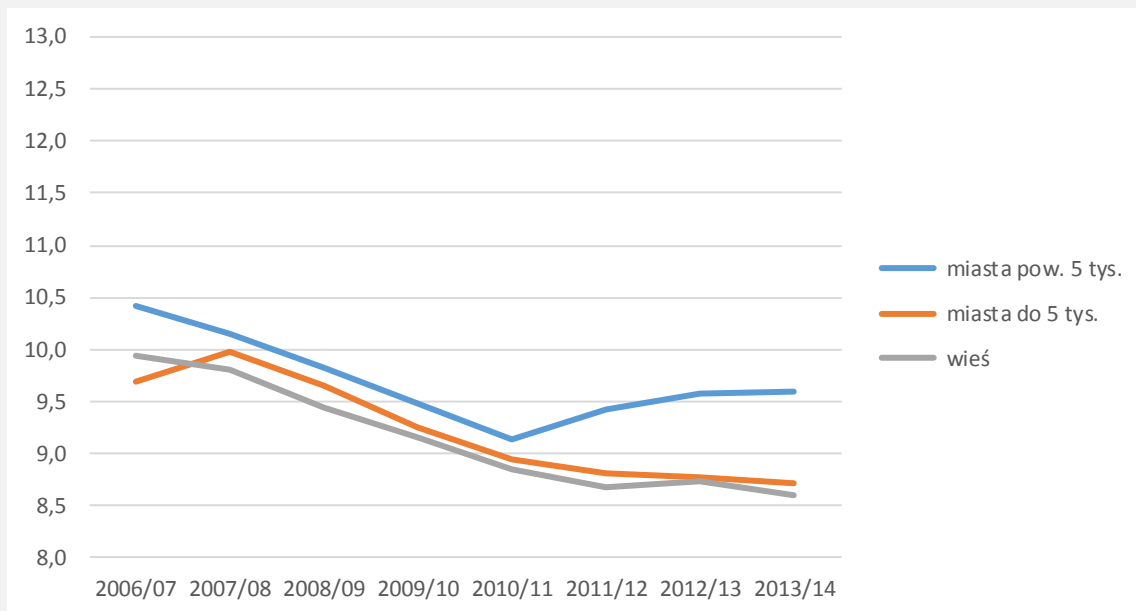
Wykres 24. Liczby uczniów przypadających na nauczycielski etat przeliczeniowy w szkołach różnych typów



Wykres 25. Liczby uczniów przypadających na nauczycielski etat przeliczeniowy w szkołach podstawowych położonych w miejscowościach różnych rodzajów (bez szkół specjalnych i związanych organizacyjnie)



**Wykres 26. Liczby uczniów przypadających na nauczycielski etat przeliczeniowy w gimnazjach położonych w miejscowościach różnych rodzajów (bez szkół specjalnych i związanych organizacyjnie)**



Obraz zmian w oświacie, który wyłania się z tabeli 1, nie jest prawdziwy. Rzeczywistość jest bardziej złożona. Np. wypominany nauczycielom wzrost zatrudnienia wystąpił w szkołach prowadzonych przez podmioty niepubliczne, które trudno posądzać o uleganie naciskom nauczycielskiego lobby, a o zasadności zwiększenia zatrudnienia w przedszkolach nie trzeba chyba dyskutować.

Z drugiej strony zaś spadek liczb etatów przeliczeniowych przypadających na jednego ucznia w szkołach prowadzonych przez JST wyraźnie wskazuje, że w warunkach niżu demograficznego samorządy przez długi czas prowadziły dość łagodną politykę – np. nie likwidowały małych szkół i godziły się na zmniejszanie liczebności oddziałów. W efekcie zatrudnienie nauczycieli spadało o wiele wolniej, niżby to wynikało ze zmian liczb uczniów. Jednak za taką polityką przemawia wiele argumentów – od silnego oporu mieszkańców przed oszczędnościowymi zmianami w sieciach szkół, przez obiektywnie coraz trudniejsze warunki organizowania oświaty przy zmniejszającej się liczbie uczniów, do uwarunkowań prawnych, takich jak ograniczanie wielkości oddziałów, narzucanych przez władze państwowe.